

ALINA DEJRYNG

ur. 1931; Pińsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne w czasie okupacji, ulica Peowiaków 4, bombardowanie Lublina, ulica Dominikańska 1

Życie w czasie okupacji

Nie było za dużo w czasie okupacji jedzenia, było na kartki. Była tylko koza, dwie fajerki, ale rodzina chciała żyć, prawda? To mama potrafiła zrobić ciasto i nieść do piekarni, na Dominikańskiej była piekarnia, i piekli, i ciasto było na święta. W sklepach były przepiękne papiery, to trzeba przyznać, że do wyboru, kolory różne, do robienia świątecznych [ozdób], bożonarodzeniowych - takie aniołki, aniołeczki, tekturki kolorowe. Ja to kupowałam i robiłam dla lalek meble z tego, cały czas coś musiałam robić. Teraz wraca taka technika - makrama, takie wiązanie. Ja dziesięcio-dwunastoletnia czy trzynastoletnia dziewczynka robiłam koszyki, plotłam z tej makramy, bo były piękne sznurki. Robiłam koszyki dla siebie, dla rodziny, w prezentach. To jest dość żmudna robota - wiązać to. No i jest rok 1944, front, lipiec. Zbliżał się front, daty nie powiem, kiedy został zlikwidowany ten magazyn. Już przy froncie myśmy nie mieszkali w magazynie. Zamieszkaliśmy u tej rodziny, ja mówię, Gdyńskiej, na ulicy, to się wtedy nazywało Szpitalna w czasie okupacji, a ona się nazywa Peowiaków, ulica Peowiaków 4, chyba mieszkanie 11, 12, na drugim piętrze. Jak byłam teraz z Jackiem w Lublinie, to udało mnie się wejść na podwórko zamknięte, i przeszliśmy na drugie piętro. Mieszkanie widać, że zamieszkałe, bo na balkonie pranie, firaneczki się ruszały, ale nikogo nie było, bo to były godziny pracy. Na drugim piętrze, w oficynie, nie od ulicy, tylko w oficynie, drugie piętro. Ale przyszedł front, i już bombardowania, były duże bombardowania Lublina. A jeszcze wracając do bombardowania i ulicy Dominikańskiej 1, to tam przedtem rosły dwa potężne drzewa. Nie powiem jakie. I jak były bombardowania, to były takie specjalne lampy, Niemcy opuszczali i oświetlali miasto. Wszyscy patrzyli jak na taką imprezę świetlną. I ci chłopcy, którzy mieszkali u Koszowskich wyszli na to, i na to podwórko padła bomba, i trzech chłopaków zginęło. Włodek ocalał, ale tamci zginęli. Ale myśmy już tam nie mieszkali, a to było właśnie na tym podwórku. Ale my jesteśmy teraz na

Peowiaków, na dawnej Szpitalnej, jest front, pod tym budynkiem bardzo marne piwnice, no tam powiedzieli: „Idźcie naprzeciw” Tam taka duża kamienica jest, bo tutaj zaraz Narutowicza. To była piątka chyba. Dość duża kamienica. „Idźcie do piwnicy”- i myśmy siedzieli tam chyba przez dwie doby. Wielki postrach był. Własowcy wpadli, to wszystkie kobiety chustki, i miny takie miały. I w czasie tego siedzenia niesamowity wybuch, wszystko się zatrzęsło, myśleliśmy, że to bomba trafiła w ten budynek, ale nie. Okazuje się, że jak tu jest właśnie Peowiaków, a tu jest Kapucyńska, i tu wysadzony był budynek. To podobno był skład materiałów wybuchowych. Tu była księgarnia świętego Wojciecha, tam, gdzie jest dom towarowy potem wybudowany. Tak że myśmy przeżyli ten właśnie, i to dosłownie zatrzęsło się wszystko. No ale jakoś przeżyliśmy to. Wracamy do domu, a tam, gdzie mieszkaliśmy, w pokoju dziura w ścianie, wewnętrznej, nie zewnętrznej, bo przeleciała przez poprzednią ścianę, odłamek przebił ścianę, i w pokoju odłamek leżał. Bo to była wewnętrzna ściana, to już nie była taka gruba. Tak że mieliśmy takie straty wojenne.

Data i miejsce nagrania	2021-10-26, Włocławek
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"